



tekst

JUSTYNA JAROSIŃSKA

redaktor wydania

Adam Małyż już kolejną zimę zachwyca skokami i znów jest bohaterem narodowym. Ciągłe przybywa mu fanów, również na Lubelszczyźnie. I także u nas przybywa mu... naśladowców. Skoki narciarskie można bowiem trenować nie tylko w Zakopanem. Dwóch braci i kilku ich kolegów z Lubelszczyzny zapragnęło zbudować skocznnię narciarską i dopięli swego. O okrzykniętej najlepszą w kraju skocznia amatorską Krokiewce i jej budowniczych piszemy w tym numerze na str. IV-V.

krótko

Jest za co inwestować

LUBELSZCZYŻNA.

Od 3 stycznia rolnicy mogą składać wnioski do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o wsparcie modernizacji gospodarstw rolnych. Do 17 stycznia mogą się o nie starać ci, którzy chcą inwestować w zmiany w produkcji mleczarskiej. A między 17 a 28 stycznia wnioski mogą składać rolnicy, którzy planują inwestować w innych obszarach produkcji. Na restrukturyzację gospodarstwo może otrzymać do 300 tys. zł. ARiMR pokrywa od 40 do 70 proc. kosztów poniesionych inwestycji.

Przez najbliższe miesiące w całej Polsce będzie się o niej dużo mówić i pisać. To wyjątkowa szansa na promocję lubelskiego uniwersytetu jej imienia. Uczelnia już dziś wie, jak z niej skorzysta.

Postać i dokonania swojej patronki UMCS będzie wspominał głównie we wrześniu. Słynny pomnik na dziedzińcu uczelni przyozdobią wtedy wielkich rozmiarów toga i biret. Na przeciwko, w uczelnianej bibliotece, będzie można zobaczyć zrekonstruowane laboratorium wybitnej Polki. Znajdą się w nim repliki przyrządów do badań naukowych sprzed stu lat. W planach jest także wydanie jubileuszowych koszulek z podobizną bohaterki roku. – Maria Skłodowska-Curie będzie na nich przedstawiona prawdopodobnie w niezwyklej, nowoczesnej formie – zapowiada Beata Krzyżanowska z Biura Rzecznika

Prasowego UMCS. Dodaje, że uczelnia planuje cykl imprez, które przybliżą życie prywatne i naukowe dokonania noblistki.

Jeszcze nie Nobel, ale...

Będzie wiele dla oka, ale nie za braknie też czegoś dla umysłu. Na zjazd Polskiego Towarzystwa Chemicznego przyjadą na uczelnię chemicy z całej Polski. Gościem specjalnym spotkania ma być wnuczka Marii Skłodowskiej-Curie, fizyk jądrowy, Hélène Langevin-Joliot.

– Ważnym wydarzeniem będzie dla nas przyznanie po raz pierwszy nagrody im. Marii Curie. Nastąpi ono w październiku, podczas inauguracji nowego roku akademickiego. Uniwersytet uhonoruje nagrodą swoich pracowników naukowych za wynalazki, patenty, wybitne prace naukowe czy nowe metody badań. Oceniana będzie użyteczność, znaczenie dla prestiżu UMCS-u i dla rozwoju polskiej nauki – wyjaśnia B. Krzyżanowska.

Zobowiązująca patronka

Jak tłumaczy prof. Stanisław Chibowski, prorektor UMCS-u i chemik, wizerunek uczelni już jest dobry. Rok Marii Skłodowskiej-Curie daje jednak szansę na umocnienie go. Naukowiec zwraca uwagę, że patronka ma za usługi nie tylko w dziedzinie chemii i fizyki. Była też patriotką, zawsze przyznającą się do swojej narodowości. – Wykrycie radu i polonu, dwukrotne otrzymanie Nagrody Nobla, objęcie katedry fizyki na Sorbonie itd. – to ciąg zdarzeń, który rozstawił nie tylko Marię Skłodowską i to, czego dokonała, ale i Polskę – mówi prof. S. Chibowski.

W tym roku przypada 100. rocznica przyznania Marii Skłodowskiej-Curie Nagrody Nobla w dziedzinie chemii za odkrycie polonu i radu. Aby upamiętnić tamto wydarzenie, na początku grudnia minionego roku Sejm ustanowił rok 2011 Rokiem Marii Skłodowskiej-Curie. W uchwale czytamy, że chce przez to „oddać hołd jednemu z najwybitniejszych naukowców naszych czasów, którego przełomowe odkrycia przyczyniły się do światowego rozwoju nauki”. **Joanna Mazurek**



JOANNA MAZUREK

– Toga i biret, w które ubierzemy pomnik, są już gotowe – mówi Beata Krzyżanowska z Biura Rzecznika Prasowego UMCS

Nieść pomoc ludziom w drodze



Ksiądz Ryszard Karpiński świętował 25. rocznicę swojej sakry biskupiej

LUBLIN. 27 grudnia podczas uroczystości odpustowych w archikatedrze odprawiona została Msza św. z okazji srebrnego jubileuszu sakry biskupiej ks. Ryszarda Karpińskiego. W uroczystości wzięło udział wielu hierarchów kościelnych z całej Polski wraz z przewodniczącym Konferencji Episkopatu abp. Józef Michalikiem. Podczas Mszy św. dziękowano również za 75 lat życia jubilat. Ingres biskupa Karpińskiego odbył się 28 września 1985 r. w archikatedrze lubelskiej. Konsekwował go prymas Polski Józef Glemp, a jego zawołaniem stały się słowa „Viatoribus fer auxilium”

(„Nieść pomoc ludziom w drodze”). Biskup Karpiński był m.in. konsultorem Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migracji i Podróżujących, a także przewodniczącym Komisji ds. Duszpasterstwa Turystycznego. W trakcie posługi biskupiej odbył sponad 170 podróży zagranicznych, podczas których zawsze spotykał się z Polonią. W 2009 roku został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Hierarchowie kościoła na czele z papieżem Benedyktem XVI, który skierował specjalne życzenia, i licznie zgromadzeni na nabożeństwie wierni podziękowali bp. Karpińskiemu za dotychczasowe dzieła.

„Prawie” nie robi różnicy

LUBLIN. Najsłynniejsi naśladowcy grupy Pink Floyd zagrali dla lubelskiej publiczności w hali Globus. The Australian Pink Floyd rozpoczęło tym przedstawieniem swą trasę koncertową w Polsce, która ma być „największym i najbardziej spektakularnym widowiskiem wszech czasów”. Widzowie mieli okazję zobaczyć

niesamowite efekty specjalne, kinowe wizualizacje w systemie 3D i posłuchać muzyki Pink Floyd w najwierniejszym wykonaniu. The Australian Pink Floyd Show jako jedyny tzw. tribute band zyskał oficjalne uznanie i specjalną rekomendację samego Davida Gilmoura, długoletniego członka oryginalnej formacji.

Zakonnica Belfrem Roku

LUBLIN. Najwięcej głosów (bo aż 2094) w plebiscycie na Belfra Roku zdobyła siostra Bożena Lubocka – urszulanka, nauczycielka nauczania początkowego ze Szkoły Sióstr Urszulanek Unii Rzymskiej w Lublinie. Plebiscyt zorganizowały „Dziennik Wschodni” i „Moje Miasto Lublin”. Łącznie na wszystkie kandydatury wysłano prawie 20 tys. SMS-ów. Nauczyciele byli

oceniani w czterech kategoriach: nauczycieli przedszkolnych, podstawówek, gimnazjów i liceum. Kandydatury mogli zgłaszać uczniowie i ich rodzice. Najważniejsza była umiejętność nawiązywania kontaktu z uczniami, humor, zaangażowanie w pracę oraz sprawiedliwe ocenianie. Siostra Lubocka otrzymała nagrodę w kategorii nauczyciel szkoły podstawowej.

„obSesja” fotograficzna

KRASNYSTAW. Wystawę podsumowującą kilkumiesięczną pracę uczestników warsztatów fotograficznych prowadzonych przez Joannę Pomarańską można podziwiać w sali kawiarnianej Krasnostawskiego Domu Kultury do końca stycznia. Została otwarta pod koniec grudnia. Goście oprócz samych fotografii mogli obejrzeć

filmy z warsztatów i planów zdjęciowych, stare aparaty oraz wziąć udział w licytacji jednego, dowolnie wybranego zdjęcia. Podczas licytacji udało się zebrać 180 zł, które zostały przekazane Domowi Dziecka w Krasnymstawie. Warsztaty fotograficzne to najmłodsze „dziecko” KDK-u, na które uczęszczają cztery razy w tygodniu 23 osoby.



Wystawa jest dla niemal wszystkich uczestników pierwszą możliwością przedstawienia swoich prac szerszej publiczności

Wyższe progi



Ludzie już obawiają się podwyżki cen

LUBELSZCZYNA. Koniec roku we wszystkich sklepach w regionie był niezwykle pracowity. Wszyscy, począwszy od właścicieli małych osiedlowych sklepików skończywszy na hipermarketach, musieli przeprogramować swoje kasy fiskalne. Od nowego roku obowiązują nowe stawki podatku VAT. Zainteresowanie serwisem uaktualniającym oprogramowanie kas przeszło oczekiwania firm, które się tym zajmują. Kolejki do lubelskiego oddziału firmy Torrel w związku ze zmianą oprogramowania były gigantyczne. Przed-

siębiorcy z Lubelszczyzny jak na razie są ostrożni z podnoszeniem cen. Szczególnie ci mniejsi boją się utraty klientów.

Zmiany w lokalnym eterze

Bóg na fali

10 stycznia na częstotliwości 87,9 FM rozpocznie nadawanie swoich programów Radio Plus Lublin, które zastąpi Radio eR. O nowej rozgłośni, jej profilu i propozycjach programowych z **Marcinem Jedlińskim**, dyrektorem sieci Radio Plus, rozmawia ks. Robert Jasiak.

Ks. ROBERT JASIAK: Radio Plus nadawało swój program na Lubelszczyźnie w latach 2000–2005. Dziś pojawia się ponownie. Czy jest to powrót do znanej sprzed pięciu lat rozgłośni?

MARCIN JEDLIŃSKI: – W ciągu tych pięciu lat wiele się w Radiu Plus wydarzyło. Od trzech lat program stacji opracowywany jest przez grupę medialną Eurozet. A we wrześniu, po pięciu latach od rozpadu pierwszej sieci Radia Plus, udało się ponownie połączyć ją w całość. W tym czasie słuchacze stali się dużo bardziej wymagający i staramy się sprostać ich oczekiwaniom. To nie jest to samo radio, choć myśl jest ta sama. Chodzi o tworzenie takiej stacji dla wszystkich, która szanowałaby i przekazywała wartości bliskie Kościołowi, a równocześnie sama na siebie zarabiała i była popularna. Teraz pracujemy intensywnie nad tym, by mogła spodobać się w Lublinie i okolicach.

Czy można zatem powiedzieć, że Radio Plus jest rozgłośnią chrześcijańską? A jeżeli tak, to na czym polega jej katolicki charakter?

– Gdyby Radio Plus było czło-
wiekiem, można byłoby powiedzieć,
że swoim życiem o tym świadczy.
Jako radio kochamy naszych słucha-
czy. Staramy się tworzyć program

specjalnie dla nich, zwracać uwagę
na ich potrzeby i wychodzić im na-
przeciw. Angażujemy się w akcje
dobroczynne, popieramy tych,
którzy pomagają innym. Jesteśmy
pozytywną chrześcijańską stacją
w nowoczesnym stylu, starającą
się sprostać oczekiwaniom współ-
czesnego katolika. Każdy dzień za-
czynamy od Ewangelii z mądrym,
życiowym komentarzem, a koń-
czymy transmisją Mszy św. o 19.00
i ciekawą publicystyką. Są to warte
polecenia audycje. Na przykład o ży-
ciowych dylematach związanych
z wiarą traktuje poniedziałkowy
„Kościół wg Marka” (o 20.00), któ-
ry prowadzi znany z TVP Marek
Zajac. Z kolei niedzielny „Kościół
– wczoraj, dziś, jutro” o godz. 9 to
podsumowanie wydarzeń z całego
tygodnia ważnych dla chrześcijani-
na. Z programu Radia eR przecho-
dzi do nas – z czego bardzo się cie-
szę – pasterskie słowo lubelskiego
metropolity abp. Józefa Życińskiego
w „Pasterskim Kwadransie”. Nada-
wane jest w soboty o 19.30 i niedziele
o 7.30.

W nazwie rozgłośni pojawia się Lublin. Co to oznacza dla odbiorców w naszym regionie?

– Hasłowo mówiąc: nazwa uj-
muje sens w formie idealnej synte-
zy – oznacza plus dla Lublina.
A poważniej – zależy mi na tym,
żeby stacje zrzeszone w sieci Ra-
dio Plus pozostały rozgłośniami
lokalnymi. Każdy z 22 regionów
znajdujących się w zasięgu Plusa
ma swoją specyfikę, swoje pro-
blemy, swoją historię. To, co łączy
stację w sieci, to przede wszystkim
muzyka dobrana idealnie dla – jak
zwykle mówię – naprawdę doro-
słych, czyli osób po 30. roku życia.
Wiadomości, reportaże, audycje
kulturalne – to wszystko musi
powstawać w Lublinie. Żyć tutej-
szym życiem. Radio Plus Lublin
będzie angażować się w lokalne
wydarzenia religijne, kulturalne
i wzbogacać Lublin tym, co pozyska
w innych regionach, gdzie nada-
jemy. Analogicznie – chcemy też
promować Lubelszczyznę poza jej
granice.



– W Polsce, gdy mówi się o Bogu, łatwo zostać zaszufładowanym jako bigotka lub dewot. Dlatego tworzenie audycji o charakterze ewangelizacyjnym to zadanie niezwykle trudne – mówi Marcin Jedliński

Wspomniał Pan, że Radio Plus to inicjatywa Kościoła powstająca we współpracy z koncernem Eurozet. Czy działalność komercyjna jest do pogodzenia z misją ewangelizacji?

– Nie. Ale próbować trzeba. To oczywiście żart, ale trzeba przyznać, że w Polsce, gdy mówi się o Bogu, łatwo zostać zaszufładowanym jako bigotka lub dewot. Dlatego tworzenie audycji o charakterze ewangelizacyjnym to zadanie niezwykle trudne. Ale na tym właśnie polega wolny, komercyjny rynek, że jest wymagający. Staramy się łączyć doświadczenie już 18 lat, od czasu powstania pierwszego Radia Plus, najnowsze metody badania rynku, jakimi posługuje się grupa Eurozet, oraz najwyższe standardy sztuki radiowej. W ten sposób chcemy awansować do medialnej pierwszej ligi. Jest, co prawda, wiele przykładów projektów medialnych z udziałem Kościoła, które nie utrzymały się na rynku, ale są też takie, które pokazują, że można. Dowodem jest choćby „Gość Niedzielny”.

Radio Plus Lublin nadawać będzie swój program na częstotliwości, na której słyszalne było przez pięć lat Radio eR. Jak z perspektywy pracy w dużej sieci radiowej może Pan ocenić jego działalność?

– Dowodem na jakość Ra-
dia eR są jego wierni słuchacze.
To radio miało swój klimat. Było
zupełnie inną stacją niż Radio Plus
i nie zdziwię się, jeśli z początku
słuchacze będą tęsknić za tamtą
formułą. Na szczęście miałem
przyjemność spotkać się z zespo-
łem Radia eR i cieszyć się, bo wiele

z tych osób przyjęło zaproszenie
do współtworzenia Radia Plus
Lublin. To dobrzy, znani i cenieni
w środowisku dziennikarze.
To właśnie oni i kilka nowych gło-
sów zaproszą Państwa do włącze-
nia się od 10 stycznia na 87,9 MHz.
Ja też gorąco zapraszam.

R E K L A M A

NOVUM travel

89-410 Węcbork, ul. Pocztowa 25
tel./fax 52 389 98 90, tel. 52 524 00 02
tel. kom. 502 688 980



Pielgrzymki - cała Europa
oraz Bliski Wschód i Meksyk

→ Ziemia Święta:	2-8.03
→ Rzym, S.G. Rotondo:	21-27.03
Lwów i Kresy:	29.04-3.05
Sanktuaria Europy:	9-18.05
Katyni - Moskwa:	10-15.05
Paryż:	16-25.05
Wynajem luksusowych autokarów	
Włochy:	12-20.06, 29.06-9.07
Fatima - Lourdes:	27.06-11.07
Włochy - Hiszpania:	12-23.07
Grecja:	25.07-5.08
→ Grecja:	27.07-4.08, 15-26.09
Sanktuaria Francji:	25.07-4.08
→ Meksyk:	15-28.11

Zrealizujemy każde życzenie w zakresie dowolnych programów oraz świadczeń.
ZAPEWNIAMY ATRAKCYJNE WARUNKI WSPÓŁPRACY.
Zapraszamy grupy zorganizowane z parafii i osoby indywidualne. Gwarantujemy profesjonalizm, fachową i pewną obsługę oraz niezapomniane wrażenia!

**Światowe Dni Młodzieży - Madryt;
różne wersje programów**

e-mail: novumtravel@op.pl, www.novumtravel.pl

KROKIEWKA.

Ma 23 metry rozbiegu, a jej rekord to 14,5 metra. Ale będzie go można spróbować pobić 29 stycznia, gdy na **najlepszej w kraju nieprofesjonalnej skoczni narciarskiej** odbędą się II Mistrzostwa Polski Wschodniej w Skokach.

tekst

JUSTYNA JAROSIŃSKA

jjarosinska@goscniedzielny.pl

Pół wieku temu skoki narciarskie w Lublinie nikogo nie dziwiły. Sąsiadująca z dzisiejszym stadionem Lublinianka ówczesna skocznia Wieniawa przeżywała przez kilka lat obłędnie zarówno zawodników, jak i kibiców. Jej rekord ustanowił Wojciech Papież, skacząc na 19,5 m. W latach 60. XX w. Ministerstwo Obrony Narodowej skocznice zamknęło i przeszło pół wieku przyszło czekać lublinianom na kolejne zawody...

Pierwsza belka startowa

Czasami strach pomyśleć, co może zrodzić się w głowach młodych chłopaków, którzy się nudzą. Pół biedy, jeśli siedzą w domu. Jeśli wychodzą – to bardzo często stają się postrachem i starszych, i młodszych.

Bracia Maksymilian i Aleksander Furtakowie oraz ich koledzy Damian i Patryk nudzili się zimą. Wyszli na spacer i... znaleźli pomysł na wykorzystanie ośnieżonych okolicznych pagórków. Tak w 2002 roku powstała na lubelskim Lipniaku pierwsza niewielka skocznia. Kil-



Szkoda, że pod górę nie ma wyciągu...

PO PRAWIEJ: Nawet u wytrwałych skoczków przed startem podnosi się poziom adrenaliny
KOLEJNE: Byleby wiatr wiał pod narty

Dwie sekundy

ka innych górek chłopcy odkryli później, m.in. dzisiejszą Krokiewkę. Mimo że wzgórze było zadrzewione i zakrzaczane, miało potencjał. Powyrywali to, co im stało na drodze, przygotowali teren i sezon zimowy 2006/2007 rozpoczęli z nową skocznia. Usypali profesjonalny zeskok, próg, no i oczywiście ustawili belkę startową. I mimo że była to ziemna konstrukcja, to na tak przygotowanej Krokiewce Aleksander Furtak pobił swój pierwszy rekord, skacząc 11 metrów. – Chcieliśmy spróbować doświadczyć tego niezwykłego uczucia latania na nartach – mówi Aleksander. – Nie mogliśmy wtedy skakać na prawdziwych skocznicach, więc postanowiliśmy zbudować sobie swoją.

Skok po czapkę

Wszystkiego pilnuje Damian, bo mieszka tuż przy Krokiewce. Aleksander i Maksymilian – kawałek dalej, ale każdą wolną chwilę poświęcają swojej narciarskiej pasji.

W 2007 roku lubelska skocznia została uznana przez użytkowników portalu www.skokinarciarskie.pl za najlepszą amatorską skocznice narciarską w Polsce. A roktemu odbyły się I i II Mistrzostwa Polski Wschodniej w Skokach. Udział wzięło 20 zawodników. Przyjechali nawet z Warszawy. Pierwszą nagro-

dą była czapka Adama Małysza – zdobył ją Aleksander. Wtedy górka była na tyle wysoka, że prędkość na progu wynosiła 36 km na godzinę. – Dzisiejsza Krokiewka umożliwia rozwinięcie prędkości 46 km/h, a potem dwie sekundy lotu – zachwala Maksymilian.

Jest on uczniem II klasy liceum ogólnokształcącego i choć, jak twierdzi, nie interesuje się sportem, to widać, że skoki są jego pa-

sją życiową. Ale nie nastawia się na wielkie sukcesy. Skacze tylko amatorsko, dla rozrywki. Dla rozrywki też spędził z bratem i podobnymi im pasjonatami w tym roku 250 godzin na przebudowywaniu Krokiewki. Wybudowali drewniane bandy, schodki, poszerzyli próg i bulę oraz wyprofilowali zeskok. Wszystko po to, by osiągać jak najwyższe prędkości i tym samym coraz dłuższe



Zawodnicy przygotowujący się do II Mistrzostw Polski Wschodniej w Skokach



y nad ziemią

skoki. Gdyby nie świadomość, że zasadniczo tereny Lublina są nizinne, można byłoby się poczuć jak na profesjonalnej skoczni. Maksymilian, oprócz tego, że regularnie skacze, zajmuje się także reklamą Krokiewki. Strona skoczni (www.krokiewka.pl) jest na bieżąco aktualizowana, a w internecie na serwisie YouTube można obejrzeć wszystkie etapy przebudowy.

Krótką drogą hamowania

Kacper Warchocki ma 10 lat i jest najmłodszym skoczkiem Krokiewki. Trochę jeszcze się boi, ale trenuje wytrwale. Wie, że za jakiś czas skoczy tak jak Aleksander – 14 metrów. A może nawet więcej i pobije rekord skoczni. Michał Andryszczyk skacze w żółtej koszulce lidera, choć, jak przekonuje, wcale nim nie jest. Ma 14 lat i na swoim koncie 12-metrowy rekord. Martwi się, że na zdjęciach w lokalnej prasie wychodzi kiepsko. 12 metrów to także rekord 19-letniego Tomasa Pawlonki z Puław. – Jestem duży i trochę ciężki jak na skoczek narciarski – śmieje się Tomek. – Ale nie przeszkadza mi to w dobrej zabawie. Wszystkich stałych zawodników Krokiewki jest 14. Na skoczni przy ul. Liszkowskiego spotykają się w każdy weekend o 10.00 i skaczą póki widać jeszcze zeskok.

Bracia Furtakowie skakali już i na profesjonalnych skoczniach, m.in. w Zakopanem na „Adasiu”. Tam udało im się pobić swoje rekordy życiowe. Obaj lądowali na 18 metrze. – Na Krokiewce nie da się tak daleko skoczyć. Choćby z tego prozaicznego powodu, że przy tak długim skoku można nie wyhamować i wjechać komuś do podwórka – tłumaczy Maksymilian.

Nagroda za odwagę

Dzięki informacjom w mediach ogólnopolskich, budowniczo zapaleńcy zyskali wsparcie finan-

sowe dla swoich działań. – W dużej mierze dzięki pomocy Krzysztofa Wójcika, właściciela firmy Inter-Steel z Krakowa, mamy dziś ulepszoną Krokiewkę – podkreśla Maksymilian. – On zaprojektował nową konstrukcję. I pokrył większość kosztów zeszłorocznych mistrzostw.

Budować skocznię pomógł także Tadeusz Telejko, właściciel tartaku z Niedrzwicy Dużej. Schody, bandy i cała konstrukcja na górze to w połowie jego drzewo. Oddał chłopakom za darmo. Całe przedsięwzięcie ma też swojego „guru”, którym jest dziadek Olka i Maksa. To on razem z wnukami i ich kolegami ciężko pracował i czuwał nad powstającą skocznią. Dzisiaj planują powołać stowarzyszenie. Chcą swoją pasję rozpropagować i w formalny sposób próbować zdobywać sponsorów. Maks trochę ubolewa, że nie jest jeszcze pełnoletni, bo nie może zostać prezesem, a bardzo by chciał. Na razie będzie Alek. Chłopakom nie zależy na profesjonalnych kostiumach skoczków narciarskich, ale fajnie jest, jak mówią, wręczyć każdemu zawodnikowi mistrzostw choćby symboliczną nagrodę – za odwagę. A na to potrzeba pieniędzy. Chłopcy chcieliby, żeby na zawody przyjechał ktoś z Polskiego Związku Narciarstwa. – Może Apoloniusz Tajner – rozmarza się Maksymilian. O Adamie Małyszku nie myślą, bo on w tym czasie sam uczestniczy w zawodach.

A może by tak Krokiew...

Drugie Mistrzostwa Polski Wschodniej w Amatorskich Skokach Narciarskich już 29 stycznia. Jak informują organizatorzy, impreza ma promować zdrowy styl życia, sportową rywalizację oraz ideę olimpijską. Poszukiwani są sponsorzy, którzy zechcieliby wesprzeć młodych pasjonatów. Jeśli znajdzie się chętny do pomocy finansowej, chłopcy zaoferują profesjonalną reklamę. Lubelscy skoczkowie po cichutku liczą na wsparcie wójta gminy Konopnica. Marzy im się skocznia z punktem konstrukcyjnym na 30 metrze. Być może władze gminy, która ma trochę ładnych pagórków, znajdą dla nich taki teren i pozwolą na nim wybudować Krokiew... ■

Szczegółowy program zawodów

11.00 – serie treningowe
 13.00 – kwalifikacje (jeden skok)
 13.30 – pierwsza seria skoków (dwa skoki)
 14.00 – druga seria skoków (dwa skoki)
 15.00 – dekoracja, wręczenie nagród, zakończenie konkursu
 Zapisy trwają do 20 stycznia 2011 roku. W mistrzostwach może wziąć udział każdy, kto urodził się przed końcem 2002 r.



ZDJEŃCA ARCHIWUM MAKSYMILIAN FURTAK

Znani lublinianie charytatywnie dla dzieci

Czarny pas w rumbie

Jedni potrafią się ruszać w rytmie, inni mniej, ale wszyscy **zatańczą, żeby zdobyć pieniądze** na pomoc najmłodszym. Magnesem na publiczność powinny być ich nazwiska.

Wicemarszałek województwa, posłanka, dziennikarka, aktor, karateka, komendant Policji i inni znani lublinianie wezmą udział w wielkim show, który odbędzie się w połowie lutego w Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego

w Lublinie. Dochód z biletów wstępu w całości zostanie przekazany dla Domu Dziecka przy ulicy Pogodnej w Lublinie.

Pod rękę ze specem

Akcję zorganizowali „Dziennik Wschodni” i „Moje Miasto Lublin” i zaangażowali w nią czternaście popularnych osób, lubiących taniec i dobrą zabawę. Każdy z tancerzy amatorów wystąpi z profesjonalistą. Dokładnie tak, jak to ma miejsce w znanym z TVN „Tańcu z gwiazdami”.

Swoich sił na parkiecie będą próbować Ewa Dados – dziennikarka Radia Lublin, Tomasz Dębiec – dyrektor Galerii Olimp, Mirosława Gałań – prezes firmy Multi-Frigo, Magdalena Gąsior-Marek – posłanka, Krzysztof Grabczuk – wicemarszałek województwa lubelskiego, Daniel Iwanek – mistrz świata



Tancerz Daniel Iwanek w swym mniej romantycznym wcieleniu

ARCHIWUM DANIELA IWANKA

w karate tradycyjnym, Dariusz Jeż – aktor, Piotr Kowalczyk – przewodniczący Rady Miasta, Marek Krzewiński – szef jednego z wydziałów KWP w Lublinie, Małgorzata Siennicka – dziennikarka TVP Lublin, Agnieszka Stepien – Miss Polonia Województwa Lubelskiego 2010 oraz Tomasz Telej – właściciel SPA Bonsai.

VIP-ów będą uczyli tańczyć instruktorzy ze szkół tańca Lider i Gamza. W planach są zarówno taniec towarzyski, jak i tańce latioamerykańskie. Od początku przeprowadzane są ostre treningi, by w krótkim czasie jak najlepiej przygotować wszystkie pary do rywalizacji.

Z parkietu na salę gimnastyczną

Daniel Iwanek to obecny mistrz świata w karate tradycyjnym. Do wzięcia udziału w akcji namówił go kolega. – Tańczyłem dwa lata temu

amatorsko balet, byłem jedynym mężczyzną wśród kilkunastu pań, więc mam nadzieję, że i tym razem sobie poradzę – mówi. Największą frajdą, jak podkreśla, jest okazja do pomocy dzieciom. – A że przy tym samemu można się pobawić, czynie całe przedsięwzięcie jeszcze miłym – śmieje się karateka, dodając, że ma świetną partnerkę.

Paweł Frączek, dyrektor Domu Dziecka, dla którego zostaną przekazane pieniądze z akcji, wie już, że za nie ukończy salę gimnastyczną, a oprócz tego jego podopieczni będą mogli wyjechać na wakacje. Bardzo się cieszy, że tak wiele osób zainteresowało się losem osieroconych dzieci.

Na swoje ulubione pary taneczne można wysłać SMS-y, a na stronach internetowych www.dziennikwschodni.pl i www.mmlublin.pl śledzić aktualny ranking. Już za kilka tygodni poznamy najlepiej tańczącego VIP-a z Lublina. **jj**

Uroczyste zakończenie Wigilijnego Dzieła Pomocy Dzieciom

Złotówka coraz cenniejsza

Dzięki ich pomocy najmłodsi z ubogich rodzin **zjedzą w szkole obiad i pojadą na wakacje**. Caritas Archidiecezji Lubelskiej podziękuje darczyńcom i tym, którzy włączali się w rozprowadzanie wigilijnych świec, koncertem kołęd.

Odbędzie się on 24 stycznia o 1830 w Domu Nadziei Caritas. Zaśpiewa chór „All for joy” z Gimnazjum nr 1 w Lublinie. Będzie też można usłyszeć Zespół w Składzie, w którym występują artyści ze znanych polskich grup muzycznych.

W tym roku spotkanie podsumowujące Wigilijne Dzieło Pomocy

Dzieciom będzie miało szczególny wydźwięk, a to dlatego, że w święta na terenie archidiecezji lubelskiej zapłonęło o około 6 tys. mniej świec niż rok wcześniej. Organizacji udało się ich sprzedać w sumie blisko 60 tys. Jak tłumaczy ks. Wiesław Kosicki, dyrektor lubelskiej Caritas, dzieje się tak z powodu



Podczas ostatniego koncertu na uświetnienie akcji zaśpiewała Halina Frąckowiak

ARCHIWUM CARITAS ARCHIDIECEZJI LUBELSKIEJ

kryzysu gospodarczego, który dotyka także mieszkańców naszego regionu. Podkreśla jednak, że organizacja nie ustaje w promowaniu akcji pomocowych. – Chodzi przede wszystkim o wyrabianie postawy chrześcijańskiego miłosierdzia wobec drugiego człowieka. Każda akcja przypomina, że wokół nas są ubodzy i potrzebna jest solidarność z nimi – tłumaczy ks. W. Kosicki.

Ok. 100 tys. zł z zebranych pieniędzy wykorzystują parafialne zespoły i szkolne koła Caritas na swoje formy pomocy. Lubelska centrala organizacji ma do dyspozycji ok. 240 tys. zł. – Chcemy pomóc dzieciom z terenów popowodziowych, zorganizować dla nich zimowy i letni wypoczynek oraz dofinansować ich wyżywienie w szkołach. Grupę dzieci włączymy też w fundusz stypendialny „Skrzydła”. Myślimy również o innych formach pomocy, być może doraźnej – zapowiada ks. Kosicki. **Joanna Mazurek**

Michał to śliczny chłopczyk. Ma 5 lat, nie mówi, cierpi na autyzm – **chorobę, na którą zapada jedno na sto dzieci.**

Polska próbuje gonić Skandynawię, która przoduje w kompleksowej opiece nad dziećmi chorymi na autyzm i ich rodzinami. Z początkiem października w Gdańsku otwarto pierwsze specjalne przedszkole dla takich dzieci. Podobne jest w Warszawie i Białej Podlaskiej. Od stycznia ruszyło kolejne – „Skrzat” w Lublinie.

W założenie i przygotowanie przedszkola włączyła się Fundacja Alpha, która od dwóch lat prowadzi w Lublinie Centrum Terapii Autyzmu. – My odpowiadamy za stronę merytoryczną, sprawy ekonomiczne związane z prowadzeniem przedszkola wzięła na siebie jedna z lubelskich firm, która wyszła z inicjatywą utworzenia takiego miejsca – mówi doktor Anna Prokopiak, prezes fundacji. Jak dodaje, przedszkole jest profesjonalnie przygotowane do przyjęcia maluchów. Zanim ruszyło, musiało spełnić wiele rygorystycznych norm, poczynawszy od odpowiednich żarówek, do nierozpraszających kolorów ścian. Jego zadaniem ma być wypełnienie luki we wczesnej edukacji dzieci autystycznych. – Im więcej pracy włoży się w początkowym rozwoju dziecka w jego terapię, tym lepsze można uzyskać efekty – podkreśla A. Prokopiak.

Dziwny błąd

Problem dzieci autystycznych dotyka coraz większej liczby rodzin w Polsce. Najnowsze badania dowodzą, że jedno na sto urodzonych dzieci ma autyzm. Do tego dochodzą bardzo częste przypadki autyzmu wśród rodzeństwa (potwierdza się to w 15 proc. przypadków). Jak do tej pory nie wiadomo, co dokładnie jest przyczyną tego zaburzenia rozwojowego. Naukowcy uważają, że częściowo odpowiada za to błąd kodu genetycznego. Autyzmu nie da się wyleczyć całkowicie – bo to zmiany w mózgu. Ale dzięki odpowiedniej stymulacji niektóre jego symptomy mogą zelżeć.

Pierwsze na Lubelszczyźnie przedszkole dla dzieci autystycznych

Nie jestem kosmitą



Chęć do zabawy u wszystkich dzieci jest taka sama

Rodzice rzadko decydują się na posyłanie dziecka do przedszkola ze zdrowymi dziećmi. Obawiają się zarówno reakcji swojego dziecka, jak i przyjęcia go przez rówieśników. – Bo Michał to trochę taki kosmita dla innych dzieci – pół żartem, pół serio mówi jego mama. – A poza tym zająłby całą uwagę wychowawczyń w przedszkolu – nawet w integracyjnym.

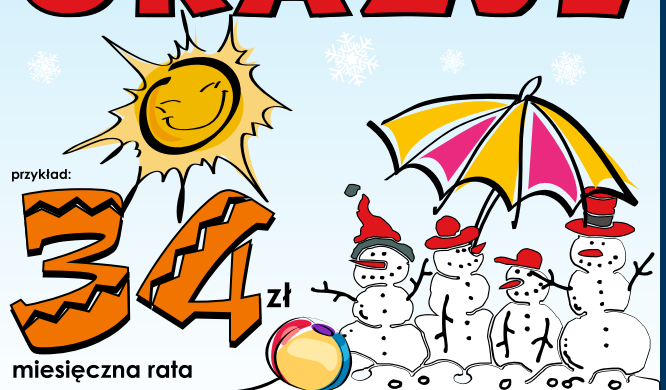
Rozwijać piękny umysł

W „Skrzacie”, które swoją siedzibę ma na Kalinowszczyźnie (przy ul. Kleeberga 8), docelowo może się uczyć szesnaścioro dzieci. Na każdą dwójkę będzie przypadał jeden opiekun. Na razie na liście jest siedmioro maluchów. A. Prokopiak liczy, że chętnych dzieci będzie coraz więcej, ponieważ Fundacja Alpha nie jest w stanie zapewnić miejsca w centrum terapii wszystkim potrzebującym. NFZ bardzo okroił środki na tego rodzaju świadczenia. Za przedszkole rodzice będą ponosić relatywnie niewielkie koszty, bo tylko 150 zł miesięcznie. Warto zaraz od momentu rozpoznania choroby inwestować w rozwój takiego dziecka, bo wielu wybitnych naukowców było obciążonych autyzmem.

Justyna Jarosińska

■ R E K L A M A ■

GORĄCE OKAZJE



przykład: 34 zł

miesięczna rata
Kwota pożyczki **1000 zł**
okres 36 mies. RRSO 18,43 %



Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkółka nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

PANORAMA PARAFII pw. św. Wojciecha w Lublinie

Niech rosną rachunki za prąd



Mury już są, teraz czas zbudować wspólnotę

Bez krzyża i elewacji zewnętrznej nie przypomina świątyni, ale ludzie dobrze się czują wewnątrz budynku, bo jego półokrągły kształt sprawia, że **nie ma bariery między ołtarzem a parafianami.**

Początki parafii św. Wojciecha na lubelskich Łęgach sięgają roku 1996, kiedy to abp Bolesław Pylak powierzył ks. Jackowi Wargockiemu zadanie zorganizowania nowego ośrodka duszpasterskiego. Osiedle Łęgi należało wcześniej do parafii pw. Świętej Rodziny, ale szybki rozwój budownictwa, a co za tym idzie – duży napływ mieszkańców – wymagały nowych działań duszpasterskich. Dodatkowym problemem, jaki istniał w tamtym czasie, było oddzielenie mieszkańców od kościoła parafialnego ruchliwą dwupasmową ulicą Jana Pawła II. W latach 90. XX w. było to osiedle typowo robotnicze, a większość jego mieszkańców stanowili pracownicy Fabryki Samochodów Ciężarowych. Jej upadek doprowadził dużą część rodzin do bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Nowa parafia została wyłoniona z trzech sąsiadujących parafii: Świętej Rodziny, św. Urszuli

Ledóchowskiej i ojców kapucynów. Pierwsze dwa lata poświęcone zostały na uzyskanie terenu pod budowę i stosownych zezwoleń. Parafia zaczęła funkcjonować w 1998 r., kiedy to wiosną rozpoczęła się budowa tymczasowej kaplicy. Dwa lata później zaczęto wznosić kościół.

Zamach na płuca

Pierwsze lata były trudne. Nie dlatego, że prace budowlane wymagały wielkiego wysiłku. – Grupa działaczy lewicowych robiła wszystko, aby nie dopuścić do budowy kościoła – wspomina parafianin Antoni. – Nie było jakiegoś rzeczowego argumentu, ale twierdzono między innymi, że budynek kościoła będzie utrudniał przewietrzenie osiedla, czyli zablokuje ruch powietrza między budynkami.

– Wyczuć można było obojętność ludzi wobec rozpoczynającej się budowy kościoła – mówi ks. J. Wargocki. – Jednakże z czasem sytuacja diametralnie się zmieniła i dzisiaj ludzie nie wyobrażają sobie, aby świątyni na osiedlu nie było.

W tej chwili kościół jest w stanie surowym i nie do końca przypomina budynek sakralny. Nie ma jeszcze elewacji zewnętrznej ani zakończenia dachu, który będzie w przyszłości uwieńczony krzyżem. Dalsze prace rozpoczną się wiosną. Jest już częściowy wystrój wnętrza, ale przed parafianami i duszpasterzami jeszcze długa droga. Prob-

lemem, z jakim borykała się parafia do ubiegłego roku, był brak zaplecza duszpasterskiego, co bardzo utrudniało organizowanie spotkań grup i wspólnot parafialnych.

Skoro są już mury...

Poprawa warunków materialnych pozwoliła na normalną pracę duszpasterską, a wierni odczuwają, że parafia to nie tylko budowanie murów, ale przede wszystkim żywego organizmu – wspólnoty. – Obecnie są już warunki do organizowania spotkań dla różnych grup – mówi ks. Tomasz Dumański, wikariusz. – W naszej parafii prężnie działa drużyna harcerska Zawiszcacy. Mamy dużą grupę młodzieży, którą przygotowujemy do wstąpienia do KSM, rozpoczynamy spotkania duszpasterstwa studentów zamieszkujących na terenie parafii. Aktywnie działa u nas Ruch Domowego Kościoła oraz grupa adoracyjna ku czci świętych Aniołów „Sanctus” – wymienia. – Udało nam się doprowadzić do powstania chóru parafialnego i scholi dziecięcej – zauważa s. Lucjana, betanka, pracująca jako organistka. – Może wydawać się to mało ważne, ale tak naprawdę jest to bardzo dobry znak, że parafia zaczyna być wspólnotą, w której pojawia się potrzeba zaangażowania w życie społeczne.

Parafia św. Wojciecha wchodzi w drugi etap swojego rozwoju. Mieszkańcy utożsamiają się już ze swoim kościołem parafialnym. Teraz nadszedł czas na rozwój wspólnot, które ożywiają każdą parafię. Jednakże w planach pracy duszpasterskiej trzeba uwzględnić specyfikę demograficzną danej parafii. W parafii św. Wojciecha dominują ludzie w wieku średnim i starsi, a co za tym idzie – nie przybywa młodych małżeństw i dzieci. Z tej racji istnieje potrzeba rozwijania tradycyjnych form duszpasterskich, które bardziej odpowiadają zapotrzebowaniu wiernych. Duszpasterze starają się docierać do swoich parafian, wykorzystując nowoczesne środki przekazu, między innymi biuletyn „U św. Wojciecha” oraz parafialną stronę internetową.

Ks. Robert Jasiak

Zdaniem proboszcza



– Mimo trudnych początków powstawania naszej parafii, spotykamy się dzisiaj z wyrazami

wdzięczności, że kościół nasz powstał. Został on tak zaprojektowany, aby umożliwić uczestnikom liturgii możliwie jak najbliższy kontakt z prezbiterium. Sprzyja temu bryła świątyni, która zbudowana jest na półokręgu. Przyznam się, że budowa kościoła i zaplecza duszpasterskiego, pochłaniały większość mojej aktywności, ale obecnie wraz z pozostałymi duszpasterzami przykładamy ogromną wagę do ożywienia naszej parafii. Proboszcz tworzący parafię staje przed ogromnym dylematem, bo przecież parafia to wspólnota ludzi, ale żeby doprowadzić do jej zawiązania, trzeba stworzyć takie warunki, aby ta wspólnota miała miejsce i odpowiednie warunki do spotkań i modlitwy. Moim marzeniem jest, aby drzwi w salach parafialnych nie zamykały się i żeby w nich były jak największe rachunki za światło, bo dla mnie jest to znak, że parafia żyje, a o to przecież chodzi nam w duszpasterstwie. Przy tej okazji dziękuję moim wikariuszom: ks. Tomaszowi Dumańskiemu i ks. Dariuszowi Myszakowi za ich zaangażowanie duszpasterskie i współpracę.

ks. kan. Jacek Wargocki

Urodzony 4 czerwca 1958 r., święcenia kapłańskie przyjął 17 grudnia 1983 r. Od 1996 roku jest proboszczem parafii pw. św. Wojciecha w Lublinie.

Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 16.30, 18.00

DNI POWSZEDNIE: 7.00, 18.00